

Wstęp

Wzbogacanie rodzimego zasobu leksykalnego o elementy obcych systemów językowych to istotny proces w rozwoju każdego języka. Zapożyczenia przedostawały się również do czeszczyzny od najdawniejszych lat, począwszy od wyrazów łacińskich, germańskich, wyrazów przejmowanych z języka hiszpańskiego (szczególnie w wieku XVI), francuskiego, terminologii zapożyczanej z języków słowiańskich, a na rozprzestrzeniających się ostatnimi czasy anglicyzmach skończywszy.

Dziedziną życia podatną na zapożyczanie zwłaszcza leksemów jest moda, ale także kosmetyki. W języku czeskim daje się zauważyć wiele leksemów i frazeologizmów obcojęzycznych, pochodzących z języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego czy łacińskiego. Dostają się one drogą fonetyczną albo graficzną. Z tego względu warto wskazać podobieństwa i różnice pomiędzy poszczególnymi leksemami, aby jednocześnie ukazać nie tylko przyczyny uzupełniania czeskiego zasobu wyrazowego, ale także sposób ich przejęcia.

Przedmiotem obserwacji uczyniono dziedzinę mody i kosmetyki, toteż należałoby najpierw naszkicować rozwój mody europejskiej i jej leksyki, aby wskazać przyczyny rozszerzania się tej właśnie warstwy językowej. Ponadto wydaje się, że ten rys historyczny, umożliwiający poznanie dziejów poszczególnych części naszej garderoby, mimo iż nie jest zagadnieniem językoznawczym, stanowić będzie uzupełnienie pracy.

Proces zapożyczania jednostek leksykalnych i ich funkcjonowania w języku od lat cieszy się niesłabnącą popularnością wśród językoznawców. Zarówno w Czechach, jak i w Polsce powstaje szereg prac

naukowych poruszających tę problematykę. W pierwszej kolejności należy wymienić liczne publikacje w czasopiśmie „Naše řeč”, poruszające różne aspekty adaptacji przejmowanych przez język czeski wyrazów obcych, wśród nich prace takich językoznawców, jak np. F. Daneš *K výslovnosti znělých souhlásek v přejatých slovech* (Daneš 1965), M. Dokulil i J. Kuchař *Slovotvorná charakteristika cizích slov* (Dokulil, Kuchař 1977), J. Hladíková *Složená slova přejatá z němčiny a Jungmannův Slovník česko-německý* (Hladíková 1985), A. Hovorková, *Vlastní jména a apelativizované názvy výrobků v češtině* (Hovorková 1988), S. Ježková *Embargo, torpédo a další hispanismy v češtině* (Ježková 2000), M. Romportl *K výslovnosti cizích slov v češtině*, J. Rejzek *K formální adaptaci anglicismů* (Rejzek 1993), D. Svobodová *Anglické výrazy v českém publicistickém stylu* (Svobodová 1996), *Anglická hybridní kompozita v současné češtině a jejich adaptace* (Svobodová 1998). Wspomnieć należy również o publikacjach A. Kamiša (np. *K problému klasifikace slov cizího původu*; Kamiš 1968) czy licznych pracach A. Jedličky (m. in. *K charakteristice slovní zásoby současné spisovné češtiny*; Jedlička 1965).

Szereg artykułów na temat klasyfikacji zapożyczeń w języku polskim oraz zagadnienia kalk (w ujęciu konfrontatywnym polsko-czeskim) napisał J. Damborský (1970, 1974), cenne uwagi na temat adaptacji formalnej zapożyczonych jednostek leksykalnych można znaleźć również w takich pozycjach, jak: *Česká mluvnice* B. Havránka i A. Jedličky (1960), w zbiorowej pracy *Čeština řeč a jazyk* (Čechová a kol. 1996), *Česká lexikologie* J. Filipca, F. Čermáka (1985), *Český jazyk na přelomu tisíciletí* pod redakcją F. Daneša (1997; tu m.in. artykuł I. Bozděchovej *Vliv angličtiny na češtinu*). Znakomitym uzupełnieniem wyżej wymienionych tytułów jest publikacja J. Hůrkovej *Česká výslovnostní norma* (Hůrková 1995), szczególnie rozdział dotyczący adaptacji fonologicznej pożyczek w języku czeskim. Nie należy zapominać też o pozycjach: *Co v slovníkách nenajdete – novinky v současné slovní zásobě*, autorstwa Z. Sochovej i B. Poštolkovéj (1994), *Nová slova v češtině* pod redakcją O. Martincovej (1998–

–2004), a także o opracowaniach leksykograficznych, jak np. *Akademický slovník cizích slov* (1995).

Znaczny wkład w opracowanie teorii wzbogacania słownictwa drogą zapożyczeń wniosły również prace polskich językoznawców (warto nadmienić, iż polski dorobek dotyczący ww. tematyki jest również dosyć pokaźny). Wymieć należy tu przede wszystkim prace T. Z. Orłoś (1992, 1987, 1972) z zakresu zapożyczeń innosłowiańskich w czeskim języku ogólnym oraz w czeskiej terminologii naukowej, publikacje E. Mańczak-Wohlfeld (1992, 1994, 1995), szczególnie zaś *Analizę dekompozycyjną zapożyczeń angielskich w języku polskim* (1992), w której analizie formalnej i semantycznej poddane zostały angielskie zapożyczenia oznaczające ubiór. Tematyką zapożyczeń z dziedziny mody – na łamach „Poradnika Językowego” – zajmuje się również A. Witorska w artykule *Zapożyczenia w słownictwie współczesnej mody* (Witorska 1990, zob. też inne publikacje na ten temat, m.in. Milewska 1987, Tombińska 1990, Grybosiowa 1976).

Wszystkie wymienione publikacje nie wyczerpują zapewne tematów związanych z szeroko rozumianym procesem przejmowania przez język czeski elementów obcych systemów językowych. Szczególnie w dobie ekspansji zapożyczeń angielskich omówienie wszystkich aspektów tego zagadnienia wydaje się zadaniem nader trudnym.

Dodatkiem niniejszej pracy jest słownik zapożyczeń z zakresu mody i kosmetyki w języku czeskim, zawierający prawie 500 jednostek hasłowych (podstawowych i derywatów). Na jego podstawie przeprowadzono analizę wyrazów obcych z punktu widzenia formalnego (adaptacja graficzna, fonologiczna, morfologiczna), nie pomijając również istotnego zagadnienia, jakim jest adaptacja semantyczna.

Rozdział I

Od zwierzęcych futer do blue jeans. Krótka historia mody europejskiej

Móda je kolísání mezi touhou nosit to, co
všechny ostatní, a přáním obléci si něco, co
nemá žádná jiná.

(Helena Rowlandová)

Ubiór to nie tylko okrycie naszego ciała, wykonane z różnych tworzyw i tkanin, dostosowane do odpowiednich warunków klimatycznych, wykorzystywane jako zabezpieczenie przed zimnem, a często – w niektórych przypadkach przede wszystkim – jako ozdoba. Stroje, które przyodziwa człowiek, to także dokumentacja ludzkich wierzeń i obyczajów, odbicie aktualnych w danym stuleciu kierunków w sztuce, wydarzeń kulturalnych, przemian gospodarczych i politycznych. Śledząc człowieka i ewolucję jego garderoby, możemy do pewnego stopnia jednocześnie śledzić dzieje ludzkości. Strój to także wykładnik pozycji, jaką zajmuje noszący go człowiek w hierarchii społecznej, dlatego też wraz z nastaniem wieku XX strój stał się przedmiotem badań nie tylko historyków sztuki, etnologów, ale także archeologów, psychologów, socjologów.

Na początku istnienia człowiek nie posiadał ubrania. Z czasem – niestety nie można precyzyjnie określić momentu – przyszło mu na myśl, że swoją nagość może przykryć zwierzęcą skórą. Dlaczego tak się stało? Maguelonne Toussaint-Samat (2002, s. 69) przedstawia kilka możliwości: być może skóra zwierzęca była swego rodzaju myśli-

wskim trofeum, być może zawstydził się własnej nagości, a może po prostu chciał ochronić swe ciało przed chłodem.

Dzięki licznym odkryciom archeologicznym posiadamy pewną wiedzę o ubiorach naszych bardzo dalekich przodków. Wiemy, że pra-przodek ubierał się w płaszcz z surowego futra zszywanego z szerokich pasów zwany *kanunak*. Wiemy też, że najlepszymi garbarzami i kuśnierzami byli Inuici (Eskimosi), którzy doprowadzili te rzemiosła do perfekcji. Możliwości wyboru były ograniczone, skóry zwierzęce były właściwie jedynym surowcem, który mogli wykorzystać do produkcji ubrań. Metoda była prosta: nagie ciała bardzo szczelnie otulano odpowiednio grubą warstwą futer, która miała zapewnić im ochronę przed dotkliwym mrozem.

Mieszkańcy zimnych obszarów musieli sztucznie odtworzyć to, czego natura pozbawiła człowieka – owłosienie całego ciała. To nie romantyczne marzenia i tęsknoty, ale logiczna oczywistość – gdyby tego nie uczynili, pomarliby z zimna (Toussaint-Samat 2002, s. 70).

W tej sytuacji przez długie lata skóry i naturalne futra zwierząt stanowiły jedyne okrycie człowieka. Później zastąpiono je materiałami i tkaninami. Niektóre z powstałych tysiące lat temu tkanin (jak np. len czy jedwab, którego szczątki odnaleziono w znajdujących się na terenie Chin wykopaliskach sprzed blisko 5 tysięcy lat) do dziś są wykorzystywane przez wielkich krawców i kreatorów mody.

Pójdźmy dalej, w czasy kultury antycznej. Starożytni Grecy i Egipcjanie nie używali futer i skór, ponieważ w panujących tam warunkach klimatycznych nie były one zbyt wygodnym odzieniem, poza tym były synonimem prostactwa, zacofania i barbarzyństwa. Skóra służyła do wyrobu obuwia (sandałów) oraz pewnych elementów stroju wojskowego. Starożytny Egipt, Grecja i Rzym to sztuka drapowania materiałów bezpośrednio na ciele człowieka. Różniące się wielkością kawałki (kwadraty) tkanin, bez cięć, bez krojenia, układano na ciele, dopasowując do figury przy pomocy zapinek, pasków lub zawiązując. Nieco później pojawi się suknia spinana z boku, by z czasem przeobrazić się w tunikę o rurkowatym kształcie.